

Atak na Nalczyk

25 lutego podzieleni na kilka grup bojownicy zaatakowali jednocześnie kilka celów w Nalczyku – stolicy Kabardyno-Bałkarii na rosyjskim Kaukazie Północnym. Ofiar śmiertelnych nie było. Za atakiem stał najprawdopodobniej Emirat Północnokaukaski Dokku Umarowa, ale nie można też wykluczyć prowokacji lokalnych elit, skierowanej przeciwko liderowi republiki Arsenowi Kanokowowi. Niezależnie od motywów, atak świadczy o dalszej destabilizacji sytuacji w Kabardyno-Bałkarii i na całym Kaukazie Północnym.

Napastnicy – w sumie kilkunastu – ostrzelali siedzibę Federalnej Służby Bezpieczeństwa, sanatorium FSB, dwa posterunki milicji i stację benzynową, po czym zbiegli. Ranny został jeden milicjant. W odpowiedzi władze rozszerzyły na część Nalczyku i przedmieścia tzw. reżim operacji antyterrorystycznej, obowiązujący w dwóch rejonach republiki, gdzie tydzień wcześniej doszło do serii zamachów terrorystycznych.

Atak przypominał podobną akcję, podjętą przez bojowników w Nalczyku w 2005 roku, jednak tym razem skala była nieporównanie mniejsza (wówczas walki trwały dwa dni i zginęło około 140 osób). Celem bojowników mogła być demonstracja siły (świadczyłby o tym wybór ostrzelanych obiektów) oraz zastraszenie ludności i potencjalnych turystów, ewentualnie odciągnięcie uwagi milicji i FSB od innych rejonów republiki, gdzie ukrywają się wykonawcy zamachów z poprzedniego tygodnia. Jednocześnie nie można wykluczyć, że inspiratorami ataku byli członkowie lokalnych elit, niechętni przywódcy Kabardyno-Bałkarii, Arsenowi Kanokowowi. Prowokacja miałaby na celu wykazanie, że obecne kierownictwo nie kontroluje sytuacji w republice. <GÓR>